

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rb. 3 kop. 60  
 półrocznie . . . . . rb. 1 kop. 80  
 kwartalnie . . . . . rb. — kop. 90  
 Cena pojedynczego numeru k. 8.  
 Dopłata za odnośnienie—15 kop.  
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rb. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rb. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rb. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od  
 jednoszpaltowego wiersza petitu.  
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6  
 od wiersza.  
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogło-  
 szenia zagraniczne po kop. 12  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-ej stronie po kop. 20  
 Za dołącz. 1 kartki annexu rb. 7.  
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków  
 obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja „Tygodnia” przy ulicy Kaliskiej, w domu Katarzyńskiego (obok magistratu); Administracja zaś w kantorze Drukarni w domu sąsiednim K. Soczołowskiego (wprost handlu «W. Zaleskiego»).

Dnia 1 kwietnia r. b. otworzył w Piotrkowie kancelaryje

## Rejent TEODOR GÓRZYŃSKI

w domu Sukcesorów Rozmarynowskiego, róg ul. Ewan-  
 gelickiej i Starego Rynku. (3—3)

### KILKA SŁÓW ODPOWIEDZI

p. Jaraczewskiemu, w kwestyi wydawnictwa Encyklopedyi Staropol-  
 skiej Z. Glogera.

W № 11 «Tygodnia», w artykule swym napisanym w kwestyi wydawnictwa «Encyklopedyi Staropolskiej», zaznaczyłem brak w literaturze naszej *podręcznika*, zawierającego w sobie tłumaczenia i objaśnienia wyrazów staropolskich (bądź czysto polskich, bądź ongi przyswojonych z obcych języków) a mniej znanych «szerszym warstwowi czytelników» oraz rozczarowanie czytającego ogółu, z powodu, że wydawana obecnie «Encyklopedia Staropolska», jak o tem sądzić można z pierwszego tomu, nie czyni zadość potrzebom «szerszych warstw czytelników» i w literaturze naszej luki w tym względzie nie zapełni, a—to z następujących przyczyn:

Z «Encyklopedyi Staropolskiej» (obok artykułów wartościowych np. artykułów o *denarach*, *akademijach*, *czarach*, *czasopismach* itp., które zwróciły uwagę specjalistów) spotykamy dużo artykułów odnoszących się do wyrazów powszechnie znanych i używanych; wyrazów zaś mniej znanych «szerszym warstwowi czytelników», a spotykanych np. setkami w powieściach historycznych Sienkiewicza, brak jest zupełny. Na udowodnienie tego przytoczyłem sześćdziesiąt parę wyrazów staropolskich, wyjętych naprędce z Trylogii Sienkiewicza, a niepomieszczone w pierwszym tomie «Encyklopedyi» p. Glogera. (Wyrazy *berdyż* i *cwik*, przekreślone w rękopisie, pomieszczone były w mym artykule przez pomyłkę zecera, który widocznie przekreślenia tego nie zauważył).

Artykuł powyższy zainteresował p. Jaraczewskiego z Wymysłowa i pobudził go do napisania odpowiedzi, wydrukowanej w № 14, w której stara się przekonać mnie i czytelników «Tygodnia», że wyluszczone przezemnie zarzuty nie mają żadnej podstawy i są wprost bezzasadne. O ile p. Jaraczewski wywiązał się z zadania i dopiął swego założenia, bezstronny czytelnik z poniższych wyjaśnień przekonać się może.

P. Jaraczewski z Wymysłowa z całego szeregu wyrazów przytoczonych przezemnie, a niepomieszczone w «Encyklopedyi Staropolskiej» pominął milczeniem i nie wyjaśnił przyczyny, dla której w «Encyklopedyi Staropolskiej» nie zostały pomieszczone i objaśnione takie wyrazy jak: *angul*, *cholera*, *chmyz*, *ciupaga*, *czaban*, *czermiec*, *czumak*, *basiór*, *cap*, *blachman*, *bezoar*, *batorówka*, *cyborium*, *aprosze* i t. p.; wybrał zaś kilkanaście, a mianowicie: *agat*, *abominacja*, *awarycja*, *alabaster*, *agonia*, *afront*, *admirator*, *braha*, *burnus*, *cyrkumferencya*, *deliberacya*, *decorum*, *december*, *dellirium* i, nie przecząc temu, że były używane w staropolszczyźnie, zaznacza, że wyrazy te nie pomieszczone zostały w «Encyklopedyi Staropolskiej» z tej przyczyny, iż «są we wszystkich elementarnych słownikach», «Dykcjonarzu Amaszewicza» lub w wychodzącym obecnie «Słowniku Języka Polskiego» i że je «każdy jako

tako rozwinięty gimnazysta bez pomocy żadnego słownika objaśnić potrafi». Mnie się zdaje, że podobne tłumaczenie jest niewłaściwe, z powodu, że «Encyklopedia Staropolska» jest wydawana nie dla pewnych warstw, czy sfer społecznych, ale dla ogółu czytelników polskich, który, oprócz gimnazystów, składa się: z realistów, samouków, kobiet z domową edukacją itp. itp.; że ogół ten w prospektach i ogłoszeniach licznie rozsyłanych, o wyjątkach i ograniczeniach, o jakich mówi p. Jaraczewski, uprzedzony nie był, ale przeciwnie, z ogłoszeń «Encyklopedyi Staropolskiej» wyrobił w sobie to przekonanie, że «Encyklopedia» będzie *zupelną* i odpowie potrzebom *szerszych warstw czytelników*.

Jeżeli rozumowaniu p. Jaraczewskiego z Wymysłowa przyznamy rację, to czem wytłumaczyć sobie, że w «Encyklopedyi Staropolskiej» spotykamy wyrazy i zdania tłumaczone i objaśnione również w «elementarnych słownikach» jak np. *ab ovo*, *a capite*, *ad acta*, *ad calendas graecas*, *ad causam*, *ad coram*, *adjudykacja*, *ad majorem Dei gloriam*, *ad patres*, *ad perpetuam rei memoriam*, *ad rem*, *aklamacja*, *akces*, *anatema*, *antykamera*, *applaus*, *bastard*, *brevi manu*, i t. p.? Wszak wyrazy i zdania te również znane są «każdemu jako tako rozwiniętemu gimnazjście», a jednak, pomimo, że—jak powiedziałem—objaśnione są «w słownikach elementarnych», pomieszczone są również i w «Encyklopedyi Staropolskiej», chociaż w objaśnieniach tych wyrazów w słownikach i «Encyklopedyi» różnicy dopatrzeć nie mogliśmy.

Dalej p. Jaraczewski z Wymysłowa tłumaczy, że przytoczone przezemnie wyrazy: *aul*, *alus* i *czekanista* nie mogły być objaśniane w «Encyklopedyi» p. Glogera z powodu, że jakoby w języku staropolskim nigdy nie istniały. Sądzę, że i w tym względzie p. Jaraczewski się myli; pozostawiając jednak rozstrzygnięcie tej kwestyi bezstronnym specjalistom, zaznaczam (co do wyrazu «czekanista»), że przodkowie nasi, mając u siebie instrument muzyczny zwany *czekanem*, o którym wspomina p. Gloger w swej «Encyklopedyi» na str. 287, musieli mieć i wyraz oznaczający nazwę specjalisty, grającego na tym instrumencie, a tym wyrazem nie mógł być inny, jak *czekanista* (to wypływa z ducha naszego języka); dalej (co do wyrazów *aul* i *alus*) przodkowie nasi, mając ciągłe stosunki z tatarami, przebywając często u nich w niewoli, posiłkowali się wyrazami *aul* i *alus*, używanymi przez tatarów i pokrewne z nimi narody, a oznaczającymi (*aul*) wieś tatarską, (*alus*) okrąg składający się z kilku wsi; wreszcie sama logika rozstrzyga, kiedy wyrazy tatarskie weszły do naszego języka: czy dziś, kiedy nie mamy żadnych stosunków z tatarami, czy za naszych przodków, którym stosunki z nimi aż nadto dały się we znaki.

Nakoniec uważam za właściwe zaznaczyć, że Sienkiewicz, taki znawca języka staropolskiego, odtwarzając czasy Jana Kazimierza, nie dopuściłby podobnej anomalii, aby w usta osób w owych czasach działających kładł wyrazy wówczas nie używane. Przytoczenie tu przykładów z «Pana Wołodyjowskiego», sądzę, że nie będzie zbyteczne:

Zimą liczne *alusy* głodem przymierają. (str. 194)

A gdy się między *aulami* rozgłosi, że ja z mocy pana hetmana wołam, że Tułaj-beya syn woła, tedy tysiące tu staną. (str. 218).

Było dwóch skrzypków, trzeci basellista, dwóch *czekanistów* i jeden z waltornią. (P. Woł. str. 218).

Reasumując wszystko, co powiedział p. Jaraczewski z Wymysłowa, musimy dojść do przekonania, że «Encyklopedia Staropolska», przy czytaniu dzieł staropolskich lub nowszych, odtwarzających czasy dawnej Rzeczypospolitej (np. powieści historycznych Sienkiewicza) *szerszym warstwowi czytelników* wielkiej przysługi oddać nie może, ze względu, że jest *niezupelną*; że mniej przygotowany naukowo czytelnik, aby zrozumieć spotykane w nich setkami wyrazy staropolskie, nie może się ograniczyć na «Encyklopedyi Staropolskiej», ale musi się zapoznać «w słowniki elementarne», «Dykcjonarz Amaszewicza», «Słownik Języka Polskiego» itp. to jest przy objaśnianiu wyrazów *staropolskich* radzić sobie jak dotychczas, co dla wielu, ze względów materyjalnych jest już to za uciążliwe, już to niemożliwe do wykonania.

Wobec powyższych danych, zapytuję bezstronnego czytelnika, czy p. Jaraczewski ma rację uwagi me «o Encyklopedyi Staropolskiej» nazywać bezzasadnymi, i czy «Encyklopedyję» p. Glogera (mówię tu o pierwszym tomie) można nazwać dziełem *zupelnem*, zadość czyniącym potrzebom *szerszych warstw czytelników polskich*?

Dąbrowa d. 11 kwietnia 1901.

Aleks. Kalinkowski.

## Kronika Piotrkowska.

— **Z Tow. Dobroczynności.** Na święcone dla biednych w roku bieżącym otrzymała Rada Towarz. Dobr. dla chrześcijan w gotowiznie rub. 218 k. 31; prócz tego nadesłano: wędlin funt. 18½, cukru funt. 74, herbaty f. 3, kawy f. 1 i 2 funty karmelków, oraz dla taniej kuchni 2½ kor. kartofli. Wydano na kupno święconego rb. 116 k. 54 i wszystko to rozdano 300 biednym. Pozostałe w gotówce rub. 101 kop. 77 obrócono na ogólne dobroczynne cele. P. Markus Braun nadesłał kartki na 200 funt. mięsa za dopłatą po k. 5 od funta i na 200 funtów ciasta za dopłatą po k. 2 od funta. Wszystkie te kartki również rozdano biednym. Szanownym Paniom, które były łaskawe zajmując się zbieraniem składek—w tym roku bardzo hojnych—i wszystkim zacnym ofiarodawcom, Rada ma zaszczyt wyrazić serdeczne podziękowanie.

Prócz święconego biednym z powyższych składek, z oddzielnych funduszy Tow. Dobr. rozdano zostało w Wielką Sobotę, wobec zebranych członków Rady, święcone dzieciom w obu ochronach, oraz dziewczynkom, wychowującym się w zakładzie im. «Adeli». Czterem osobom biednym zamiast święconego, odesłano do mieszkań po parę rubli.

Prezes Rady Strzyżowski.

Członek Rady Sekretarz Konarzewski.

— **Prócz składek** na święcone, Tow. Dobr. dla chrz. otrzymało następujące ofiary: od zarządu kopalni i zakładów sosnowickich rb. 75, od p. Władysława Klickiego z Warszawy rb. 25, od p. Markusa Brauna z Piotrkowa 15 korey



węgla, od administracji dóbr Kruszyna 150 palików i od właścicielki dóbr Pytowice 300 palików do sadzenia drzewek.

— **Próby koncertu.** W sali Tow. Dobr. odbywają się próby koncertu i przedstawienia amatorskiego na rzecz instytucji miejscowych. W śpiewie weźmie udział kilkadziesiąt osób. Sądząc z prób, można się spodziewać świetnego wykonania.

— **Zabawa dziecienna.** W dniu 27 b. m. odbędzie się w salce Towarz. Dobroczynności zabawa dziecienna. Ilość biletów będzie tym razem ograniczona, a organizatorowie dokładają starań, by dzieci bawiły się jaknajlepiej. Początek zabawy oznaczono na godzinę 5 wiecz., dla dzieci od lat 7 do 14. W program zabawy wejdą gry, tańce, kosze szczęścia i t. d.

— **Święto drzewek.** W nadchodzący wtorek d. 23 b. m. odbędzie się w mieście naszym uroczystość sadzenia drzew. W tym roku wysadzoną będzie szosa Bełchatowska na przestrzeni paru wiorst, klonami, jaworami i akacyjami. Uroczystość rozpocznie się o godz. 9 rano nabożeństwem w kościele Farnym, potem dzieci, zabrawszy drzewka, po ich poświęceniu z podwórzca gmachu Towarzystwa Dobroczynności, poniosą je na miejsca, przeznaczone do sadzenia, którego dokonają razem z obsługą ogrodniczą.

— **Seryja ćwiczeń** tegorocznych naszej strażnicy ogniowej ochotniczej rozpocznie się w dniu 28 b. m. próbą ogólną wszystkich oddziałów, jak zwykle na placu b. magazynu solnego.

— **Komitet** Tow. Cyklistów zamierza w najbliższej przyszłości urządzić w lokalu klubu koncert połączony z rautem.

— **Narzędzia rolnicze.** Wobec spodziewanego braku rąk roboczych podczas żniwa, niektórzy ziemianie nasi zwrócili się do Zarządu Stowarzyszenia Rolniczego w Piotrkowie z zapotrzebowaniem żniwiarek ulepszonego systemu. Wskutek tego Zarząd rzeczony sprowadził z fabryki «Osborne» w New-Yorku 60 żniwiarek i 35 kosiarek-samowiazańek, które znajdują się już na składzie. Tamże znajduje się już 80 bron sprężynowych, 25 bron talerzowych i 30 młocarni.

— **Donosiliśmy** przed kilkoma tygodniami o zamiarze przerobienia wszystkich palników w latarniach gazowych na aerowskie, które spotrzebowując mniej gazu, dają światło znacznie jaśniejsze. Obecnie zamiar ten zostanie urzeczywistniony, a roczny wydatek utrzymania w porządku latarni wzrośnie zaledwie o 216 rb. Dziś miasto posiada ogółem 210 latarni gazowych, z tego 46 aerowskich, których konserwacja wynosi rocznie 414 rb; licząc po 9 rb. każdą. Cenę konserwacji gazownia zmniejsza do 3 rb. rocznie od palnika, czyli wydatek ten wyniesie 630 rb. Oprócz gazu żąda jednak jednorazowego wynagrodzenia w kwocie 1435 rb. co wynosi po 8 rb. 75 kop za przerobienie jednej latarni.

— **Dwudziestego** dziewiątego kwietnia ma się odbyć licytacja na oczyszczenie ulic miejskich. Licytacja rozpocznie się od 950 rb. i, o ile się zdaje, nikt do niej nie stanie, suma więc zostanie prawdopodobnie zwiększoną o kilkaset rubli, a wtedy może stanie do współzawodnictwa i nasza Straż Ogniowa i podejmie się oczyszczenia ulic.

— **Dodatkowe** roboty w rzeźni miejskiej—umeblowanie kancelarii weterynarza—pochłona 79 rb.; kosztorys został przedstawiony przez magistrat do zatwierdzenia rządowi gubernialnemu.

— **Licytacja** (in minus) na utrzymanie w porządku w 1901 roku szos w obrębie miasta, została naznaczona na 13 maja i rozpocznie się od 2220 rb. 18 kop.

— **Przed ogrodem** po-Bernadyńskim z polecenia magistratu ma być ułożony szeroki chodnik z płytek piaskowcowych na wzór istniejącego przed magistratem. Obyśmy się doczekali jaknajprędzej takich chodników w całym mieście; niestety dotąd tylko najbardziej dbali gospodarze ułożyli je przed swymi domami.

**Dwanaście** nowych ławek będzie ustawionych w alei wiodącej na stację towarową. Przy sposobności przypominamy, że ławki przydałyby się i w alei cementarnej.

— **Licytacja** na oświetlenie krańców miasta naftowymi latarniami odbędzie się 7 maja. Latarni naftowych miasto posiada jeszcze 64, a całonocne palenie się każdej oceniono na 4 $\frac{1}{10}$  kop.

— **Ogrodzenie** skweru na placu przed kościołem po-Bernadyńskim i sam skwer będzie doprowadzony do porządku kosztem 55 rb.

— **Prezydent** miasta powziął zamiar doprowadzenia do porządku muru otaczającego plac b. magazynu solnego sposobem administracyjnym i pokrycia spowodowanego przez to wydatku dochodem ze stałych ogłoszeń prywatnych malowanych na murze.

— **Gawrony.** Corocznie z wiosną w naszych ogrodach miejskich gnieździ się mnóstwo gawronów. W celu odstręczenia ich od nawiedzania miasta, gniazda ich z rozporządzenia władzy miejskiej są zrucane, lecz wtedy dopiero, gdy już mieszczą się w nich młode. Przy zrzuceniu gniazd młode, niezdatne jeszcze do lotu ptaki, żywcem rozdeptywane są po ulicach ogrodów, co nie zgadza się z przepisami opieki nad zwierzętami. Należałoby więc zruczać gniazda przed wylęgnięciem się młodych, co stanowczo w bieżącym tygodniu winno być dokonane; w przeciwnym razie—zaniechać tępienia młodych gawronów w sposób nielitościwy.

— **Wyszosowanie** uliczki «Błotnej», którą nie-naprawdę ludność okoliczna ochrzciła tak charakterystyczną nazwą, gdyż przedstawia ona głębokie koryto wypełnione gęstym błotem, projektuje inżynier miejski, o ile starczy szarwarku. Uliczka ta odgałęzia się od szosy Bykowskiej za tunelem.

— **Obrażniczki.** Nowy wyzysk zagnieździł się u nas i rozpowszechniać zaczyna. Od czasu do czasu cała kolekcja jakichś kobiet, młodych i starych, kolejno nachodzi nasze domy, natargiwie dopominając się kupna jakiegoś obrazka, a w razie odmowy—ofiarowania jakiegoś datku, zwykle «rubelka na kolej». Dama taka, choć zbierze kilka «rubelków», które dostanie tu i ówdzie na odezwanego—grasuje dalej po mieście i wciąż zbiera «na kolej, bo nie ma o czem wyjechać».

— **Osobiste** d. 15 b. m. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze odbył się obrzęd zaślubin p. Seweryna Lisickiego z Klimontowa z panną Ludmiłą Wojnarowiczówną mieszkanką Krakowa. Związek ten pobłogosławił O. Rejman, Przeor kks. Paulinów.

— **Z mnóstwa** popełnionych w ostatnim czasie kradzieży, udało się policji odkryć niektóre z nich. I tak: z kradzieży u niejakiego Zdrodowskiego znaleziono srebro u złotnika S. Frakmana; z kradzieży u p. Pozdowskiej w Kuluszkach przyłapano T. Kopicńskiego; pierścienie drogocenne skradzione u kupca tu-tejszego Lissowskiego, znaleziono u służącej tegoż, Anny Wizner; wreszcie paręset rubli, zaginione u I. N. Goldhersza, znalazły się u Sz. Cimermana. Wynaleźli to wszystko strażnicy: Muszyński i Bruśnicyn.

— **W pierwszy dzień** świąt naszych wielkanocnych, nieznanzi złodzieje chcieli się dobrać widocznie do pieniędzy, bo porozbijali wszystkie szuflady w biurkach w kancelarii hipotecznej przy tu-tejszych sądach pokoju. Jednocześnie rozbili też biurko u sędziego pokoju II rewiru Bogdziewiczza.

— **(Nadesłane).** Na kartach pocztowych z widokami Piotrkowa wydanych przez p. Pańskiego, znajdują się błędne napisy. Pod widokiem kościoła Farnego, na drugim planie którego znajduje się kościół po-Pijarski, umieszczono napis «Kościół po-Pijarski», pod widokiem zaś kościoła po-Pijarskiego umieszczono napis «Kościół Farny», którego zaledwie wierzchołek wieży widoczny jest z za gmachu gimnazjum męzkiego. Pocztówki z podobnie błędnymi informacjami winny być wycofane i za-

stapione innemi. Nie pisze się też ulica Petersburska, tylko Petersburska. L. P.

— **Kioski do gazet.** Właściciel księgarni Pański wystąpił do władzy z projektem urządzenia w Piotrkowie trzech kiosków dla sprzedaży pism i książek. Kioski te według projektu stanąć mają w następujących punktach: przy ogrodzie Bernadyńskim na ulicy Kaliskiej, na placu Aleksandryjskim i na placu przed hotelem Litewskim. Budowę kiosków, przyjmując p. Pański na siebie, obowiązuje się płacić na rzecz miasta przez lat 12 po rb. 5 rocznie za każde miejsce. Po upływie tego terminu kioski przechodzą na własność miasta.

— **Teatr.** W niedzielę 14 b. m., w teatrze miejscowym wystawiono «Chatę za wsią» melodramat Z. Mellerowej i I. Galasiewicza w nadzwyczaj oryginalny sposób; na scenie bowiem wystąpiła stojąca obozem pod naszym miastem banda cyganów, którą darzono rzęsiestymi oklaskami.

Oryginalne to przedstawienie ściągnęło do teatru liczną publiczność i zostało powtórzone w poniedziałek. Cyganie wprawdzie wielce przyczynili się do powodzenia kasowego, ale też kazali sobie zapłacić za występ 15 rb. od przedstawienia. Tumrego z dużym zasobem siły dramatycznej odegrał p. Rybicki; Janko w wykonaniu wytrawnego aktora p. Glogera nie pozostawiał nic do życzenia; rolę Lepiuka odtworzył bardzo dobrze p. Wiśniewski; Azę grała p. Kościelecka z werwą i życiem, dykcja jej jednak w niektórych scenach zdradzała kokietkę salonową. P. Wrzesińska w roli Motruny grała zupełnie dobrze i wykazała wiele zdolności do ról liryczno-dramatycznych. Rola Aprasza w wykonaniu p. Grysińskiego była więcej deklamowaną niż graną.

We wtorek 16 b. m. na benefis p. Glogera wystawiono komedię w 1 akcie Dobrzańskiego p. t. «Złoty cielec» i farsę w 3 aktach Paultona «Niobe» z p. Kościelecką w roli tytułowej. Grano nadspodziewanie dobrze, choć nie bez przesady w paru miejscach. Po zatem należałoby reżyserji zwrócić uwagę na lepsze wyczucie się ról na pamięć i—najważniejsza rzecz—na wymowę. Ze sceny tu-tejszej słyszemy w ciągu bieżącego roku takie straszne dziwolągi językowe, że dziwić się trzeba jak aktorzy mają odwagę tak mówić, a publiczność jak ma cierpliwość takiej mowy słuchać (po przeczytaniu np. zawsze 4-ty przypadek). Benefisantom nie szczędzono oklasków i podarków.

— **W Kuluszkach** do tego stopnia wzmógł się ruch towarowy, że dziennie przeładowują samych krytych wagonów od 80 do 100, nie licząc wozów i węglarek, w których są wysłane towary luzem. Prawie cały towar jest wysyłany w kierunku do Łodzi lub z Łodzi; przy większych transportach, jakie są przewidziane, będzie nieuniknionem robić przeładunki po nocach, powiększając odpowiednio personel służbowy i robotników.

— **Budowę** kolei z Częstochowy do Herbów rozpoczęto. W razie sprzyjających okoliczności, kolej zostanie oddaną do użytku jeszcze w roku bieżącym.

— **Pokłady** węgla na głębokości 4,5 metra odkryto na polach wsi Semania, gminy Bobrowniki w pow. będzińskim.

— **Lekarzowi** ofiarują 300 rb. pensji mieszkający Przyrowa. Osada liczy 600 ludności w znacznej części żydowskiej; najbliższe miasteczko, gdzie mieszka lekarz—Koniecpól leży o 12 wiorst, o 14 wiorst znajduje się Lelów, do stacji Klomnice d. ż. w.-w. 17 w. Miejscowy ksiądz lub aptekarz udziela bliższych szczegółów.

— **Nowe koncesyje.** Przemysłowcy łódzcy pp. Scheibler i Herbst otrzymali nowe koncesyje na otwarcie kopalni węgla kamiennego: «Brynica» na przestrzeni 500,000 sążni kwadratowych, «Aleksandra» na takiejże przestrzeni, «Belonna» na przestrzeni 499,590 sążni kw. i «Wiara» na przestrzeni 38,733 sążni kw. na gruntach wsi Wojkowice Komorne i Żychczyce, w powiecie będzińskim.



— **Przemysłowcy łódzcy** odbywają narady w sprawie traktatu celnego z Niemcami; chodzi o uzyskanie pewnych zmian w taryfie celnej, które mogłyby wpłynąć korzystnie na rozwój tamtejszego przemysłu. Odpowiedni referat do ministerjum skarbu opracowuje komitet dla handlu i przemysłu.

— **Stowarzyszenie** wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Łodzi zaprojektowało budowę własnego gmachu, w którym mieściłoby się również przytulisko dla starców majstrów, oraz niezdolnych do pracy.

— **Liczba fabryk** w powiecie łódzkim zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 35, a liczba robotników o 3012.

— **Posadę** po p. Surzyckim w zakładach scheiblerowskich objął adwokat przysięgły Kozłowski z Warszawy.

#### Najwyższe nagrody, odznaczenia, rangi i zmiany.

— Kasyer kasy miejskiej w Tomaszowie; Konstanty Sałganin zaliczony został do składu urzędników rządu gubernijalnego piotrkowskiego.

— Na nowo-utworzone, na rachunek dochodów Banku Państwa urzędy kasyerów I-go rzędu przy kasach powiatowych w Brzezinach i Noworadomsku mianowani zostali: przy pierwszej—pomocnik buchaltera teje kasy Mrozowski, a na jego miejsce—kancelista kasy gubernijalnej piotrkowskiej Lizewski; przy drugiej—pomocnik buchaltera teje kasy Nalecki, a na jego miejsce wolnonajemny pisarz teje kasy Słowiński.

— Otrzymali rangi: sekretarza kolegijskiego, urzędnik I-go Aleksandryjskiego udziału policji miejskiej w Łodzi Flawjanow i kancelista kancelaryi poliemaistra w Łodzi—Bukowski; registratora kolegijskiego kancelista teje policji Śniegocki.

#### Okólnik ministra spraw wewnętrznych.

(Komunikat Urzędowy).

(Ciąg dalszy).

Ochrona porządku publicznego i spokoju, niedopuszczenie hałaśliwych i zagrażających porządkowi, zbiegowisk, oraz przedsiębranie właścicielom ku temu środków jest bezpośrednim obowiązkiem policji (art. 113 120 i 121 ust. o zap. przest. p. 5 art. 681, 688 i 726 ogóln. inst. gub. t. II Zb. pr.); na odpowiedzialność zaś gubernatorów, naczelników miast i oberpolicmajstrów prawo nakłada obowiązek przedsiębrania, w razie powstania nieporządków wśród obywateli, wszelkich niezbędnych, najwłaściwszych i najdogodniejszych środków do stłumienia tych nieporządków, uspokojenia błądzących i ukroczenia nieposłusznych. Mogą oni prócz tego żądać pomocy wojska i w razie potrzeby, siłą i surowością kładą koniec rozruchom.

Nie uznając za możliwe dawania jakiegokolwiek najbliższych wskazówek co do samych sposobów tłumienia nieporządków, gdyż sposoby te z jednej strony wskazane są prawem, z drugiej, pod względem wyboru przy ich użyciu, często zależą od wypadkowych okoliczności i warunków czasu i miejsca, ja pomimo to, na mocy włożonego na mnie prawem obowiązku bronienia bezpieczeństwa wewnętrznego w państwie, uważam za stosowane udzielić pp. gubernatorom, naczelnikom miast i oberpolicmajstrów następujących zasadniczych wskazówek co do środków, uznanych przezemnie za najbardziej odpowiadające celowi w razie powstania nieporządków.

Stosownie do tych chwil, na które może być podzielone samo wydarzenie, środki względem niego przedsiębrane powinny dotyczyć:

- 1) zapobieżenia powstaniu nieporządków.
- 2) stłumienia powstałego nieporządku.
- 3) przywrócenia zakłóconego porządku.

Zwracając się do rozpoznania środków pierwszej kategorii, uważałbym przedewszystkiem za pożądane, aby miejscowe wyższe władze gubernialne postarały się o wyznaczenie odpowiednich sposobów, by o ile możności być zawczasu powiadomionem o projektowanych nieporządkach. W tym celu należy zwrócić szczególną uwagę na działalność obserwacyjną policji. Policja przez baczną nadzór nad pierwiastkami ludności, najbardziej ze względu na warunki danego czasu lub miejsca skłonny do nieporządków, powinna najprzód otrzymać choćby jakie takie wskazówki o przygotowanych nieporządkach w tej lub innej formie. Po otrzymaniu podobnych wskazówek lub zawiadomienia o rozpoczętym się nieporządkiem gromadzeniu ludności w pewnym rejonie, należy wzmocnić niezwłocznie miejscowy posterunek policyjny, którego główny obowiązek powinien przedewszystkiem polegać na przedsięwzięciu środków, celem wstrzymania gromadzenia się publiczności i niepozwalaniu osobom, myślącym o wywołaniu nieporządków, łączyć się w mniejszy lub większy tłum.

W tym celu policja powinna, w tym właśnie czasie baczną rozciągnąć nadzór nad ukazującymi się na miejscu grupami kilku osób, przystawianiami na ulicy lub trotuarach przechodniów bez jakiegokolwiek przyczyny, itp. Sposobniejszy podobne zjawisko, policja obowiązana jest niezwłocznie wyrazić żądanie rozejścia

się, niezatrzymywania i pójścia dalej, aby nie tamować swobodnego przejścia innym. Żądanie to powinno być wyrażone w grzecznej, ale stanowczej formie i przytem do wszystkich osób, nie krepując się ich stanowiskiem i położeniem oraz pomogąc, że wszyscy bez wyjątku obowiązani są bez szemrania ulegać prawnym żądaniom policji. Niestosujących się do tego żądania, policyjant obowiązany jest uprzedzić o następstwach nieposłuszeństwa, a w razie oporu zatrzymać i odprowadzić do najbliższego biura policyjnego dla sporządzenia protokołu i pociągnięcia do odpowiedzialności prawnej. W miejscowościach, gdzie obowiązują przepisy o ochronie wzmianczonej, osoby takie powinny być karane drogą administracyjną; w tym celu wszędzie powinny być zawczasu wydane, na zasadzie ar. 15 i 16 wspomnianych przepisów, odpowiednie postanowienia obowiązujące o zabronieniu zgromadzeń i zbiegowisk ulicznych.

Jeśli jednak, pomimo wszelkich przedsięwziętych środków, osoby, mające na celu wywołanie nieporządków, przystąpią do działań, zmierzających do zakłócenia porządku publicznego i spokoju t. j., utworzą zbiegowisko, które nie chce się rozjąć, zaczęta hałasować krzyżać, wygłaszać mowy, kusić się o stawienie oporu rozporządzeniom policji przy zatrzymaniu tej lub innej osoby itp; to obowiązkiem władz administracyjnych i policyjnych jest niezwłocznie użyć najbardziej stanowczych środków do stłumienia nieporządków, jako też usunięcia z ich widowni ciekawej publiczności, której obecność często w znacznym stopniu paraliżuje działalność władz policyjnych, odwracając uwagę ich od najważniejszego celu i zmuszając ich do poświęcenia czasu i środków na zadanie drugorzędne. (dok. nast.).

## Z DAŁSZYCH STRON.

— **Jutrzenka.** Pod tą nazwą powstała w okolicach Miechowa przed paroma laty spółka włościańska. Udziały są 20 rublowe, celem zaś rozpowszechnianie ulepszonych zbóż siewnych, poprawa rasy koni i bydła, sprowadzanie maszyn i narzędzi rolniczych, zakładanie wzorowych sadów i t. d. Wyniki działalności spółki istniejącej urzędownie od 1899 roku są tak dodatnie, że za przykładem Miechowskiego powinny pójść najszerze okolice kraju. Obszerne sprawozdanie z pracy i zamiarów spółki zdaje w «Gazecie Świątecznej» starszy członek Jutrzenki, p. Ludwik Szopiński.

— **Syndykat żelazny.** Dziennik «Rosyja» donosi, że według wiadomości, otrzymanych przez petersburskich kupców żelaza, między fabrykami żelaza w gub. Królestwa Polskiego panuje agitacja w kierunku utworzenia syndykatu przemysłowców polskich, który miałby na celu utrzymanie i podniesienie cen żelaza, zachwianych dzisiaj wskutek przesilenia przemysłowego.

— **Bufety na stacyjach.** Rosyjskie gazety donoszą, że staraniem zarządu akcyzy w bufetach na stacyjach na przyszłość będzie wykluczona sprzedaż wszelkich napojów wysokowych.

— **Bilety okrężne.** W myśl wniosków komisji wydziału taryfowego, bilety okrężne będą wprowadzone i na kolejach Królestwa Polskiego w komunikacji miejscowej: Warszawa-Iwanogród-Radom-Skarżysko-Koluszki-Warszawa.

— **Z kolei.** Letni rozkład jazdy pociągów wprowadzony będzie na wszystkich kolejach w dniu 19 maja r. b. Wyjątek stanowi oddział mławski kolei nadwiślańskiej, na którym zmiana rozkładu następuje w dniu 1-go maja.

— **Aresztanci w polu.** Główny zarząd więzienny zezwolił na wysłanie w r. b. tytułem próby z aresztu grójeckiego partyi aresztantów złożonej z 20 osób do robót rolnych w majątku jednego z właścicieli dóbr, położonych w pobliżu Grójca.

— **Kąpiele kwaso-węglane** otworzone zostały w Warszawie przy ul. Książęcej № 4. Kwas węglany, działając zewnątrz, przynosi wogóle wielkie korzyści organizmowi oddziaływa leczniczo, zwłaszcza w chorobach serca i t. p.

— **Liczba słuchaczy** na uniwersytetach Cesarstwa wynosi ogółem 15588. Najwięcej, bo 4025 słuchaczy ma Moskwa, 3788 Petersburg, 2316 Kijów, 1265 Dorpat, 1231 Charków, 1122 Warszawa, 818 Kazań, 525 Tomsk i 498 Odesa.

— **Wychodźstwo** ludu do Prus na zarobek przybiera w roku bieżącym znaczne rozmiary. Przez Ostrów pod Kaliszem wywędrowało do-

tań do 50 tysięcy, przez Szczypiornę wychodzi dziennie po 500 do 600 ludzi.

— **Próby** z oświetleniem spirytusowem, przeprowadzone przez zarządy dróg żelaznych w Prusach, dały pomyślne wyniki; zjawia się więc nowy współzawodnik dla gazu, szczególnie przy oświetleniu ulic i placów.

— **W ministerjum oświaty** ma powstać druga posada wice-ministra; jeden będzie się zajmował wyłącznie częścią naukową, drugi administracyjną. W temże ministerjum postanowiono znieść wypracowania wakacyjne jako bezcelowe (wprowadzono je w 1873 r.) i polecił kuratorom okręgów naukowych, by uczniowie, w czasie wakacyjnych wycieczek naukowych, byli wolni od różnych przykrości.

— **Kolej Warszawsko-Kaliszka** może już przystąpić do budowy drogi, gdyż rada zarządzająca w tych dniach otrzymała kopje ukazu pozwalającego na wywłaszczenie właścicieli gruntów potrzebnych pod budowę. Do robót sprowadzono około 2000 ludzi z Cesarstwa; obecnie są wznoszone dla robotników baraki. W Błoniu Głównie i Błaszksch zostaną wzniesione szpitale kolejowe, w Sochaczewie, Łowiczu, Łodzi, Łasku Sieradzu i Kaliszu kolej posilkować się będzie istniejącym szpitalem.

— **Gimnazjum dla włościanek.** Przy pomocy ziemstwa—piszą gazety rosyjskie—założono w Orłowie (g. wiacka) gimnazjum, w którym uczą się same prawie dziewczęta wiejskie. Ogólna liczba uczenie wynosi 200, z których 190 dzieci włościańskich przybywa do gimnazjum z wiosek podmiejskich. Wpisowe wypada tylko 3 rb. rocznie.

— **Pisma prowincjonalne.** «Wędrowiec» warszawski zwraca uwagę cukierników, restauratorów i hotelistów, że w zakładach swych trzymają głównie pisma warszawskie i niemal wszyscy te same, z zupełnym pominięciem pism prowincjonalnych, tyle pożądaných dla osób przybywających do Warszawy z prowincji i chcących wiadomości ze stron swoich.

#### LISTY OD REDAKCYI.

— **Panu Czytelnikowi.** Na bezmyślne wybryki najlepiej nie zwracać uwagi; że jednak zawsze znajdują się ludzie, których nie posiano, a jednak się urodzili, przeto, dla nauki innych, trzeba często takim ludziom odpowiadać na wiele kwestyj jasnych, jaśniej niż innym, i kłaść im w głowę wiele rzeczy nie za pośrednictwem druku, lecz... łopaty.

*Ergo tedy,* musimy pana objaśnić, że w ciągu ostatnich paru tygodni, z racji potrójnych świąt, wszystkie drukarnie pracowały tylko po 3 dni w tygodniu; trudne z tego powodu położenie wydawnicze, ostatecznie skomplikowały jeszcze święta prawosławne, gdyż wszelkie druki podlegają cenzurze władz rządowych, a wszystkie biura rządowe (na czas świąt prawosławnych) bywają zamykane.

Przyjawszy powyższe objaśnienie do wiadomości, zechciej go pan udzielić innym osobnikom tej samej kategorii, o jakiej mowa powyżej.

— **Pani E. T. B. w Tomaszowie.** Korespondencyje widocznie giną; drukowaliśmy wszystkie, które nas doszły. Co do drugiej kwestyi, postaramy się ją zalać przy wzmiance w «Tygodniu» o wiadomej księżeczce.

#### Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej.

— 10 (23) kwietnia w m. Łodzi przy ul. Krótkiej pod № 12 na sprzedaż nieruchomości, od sumy 335 rb.  
— 2 (15) lipca 3) przy ul. Golea, pod № 321ks/7, od sumy 28000 rb. i niżej, 4) przy Starym Rynku pod № 226 4, od sumy 30000 rb. i niżej, 5) przy ulicy Zielonej pod № 786-aa/17, od sumy 50000 rub. i niżej, 6) przy ulicy Widzewskiej pod № 1077/161, od sumy 40000 rub., 7) przy ulicy Piotrkowskiej pod № 256 43, od sumy 30000 rub., 8) przy ulicy Ogrodowej pod № 287 10, od sumy 21000 rb. 9) przy ul. Piotrkowskiej pod № 257 26, od sumy 200000 rb., 10) przy ul. Cegielińskiej pod № 1398-A/54, od sumy 52700 rub., 11) przy ul. Nowowodnej pod № 910-a/27, od sumy 1000 rb., 12) przy ul. Golea pod № 321ks/33, od sumy 12000 rb., 13) przy ul. Leszno pod № 320abr/3, od sumy 150000 rb., 14) na rogu ul. Zielonej i Długiej pod № hipot. 787-h, policyjnymi przy ul. Zielonej 22 i Długiej 57, od sumy 250000 rub., 15) przy ul. Lipowej pod № 810-g, 813-m, 813-n, 813-o, 813-p, od sumy 3650 rb., 16) przy ul. Kątnej pod № 872-b/26, od sumy 20000 rb., 17) przy ul. Piotrkowskiej pod № 707 i 708 (polie. № 203 i 205), od sumy 80000 rb. każda.



— 20 czerweca (3 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej w Belchatowie pod № polic. 97, a rejestru hipoteczn. 36, od sumy 1000 rb. i niżej.

— 20 czerweca (3 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości, położonej przy ulicy Tobolskiej pod № polic. 404, hipot. 323, od sumy 4230 rb. 23 kop.

— 18 kwietnia (1 maja) w magistracie m. Tomaszowa na sprzedaż starego żydowskiego domu modlitwy do rozebrania, położonego pod № 304 w Tomaszowie, od sumy 106 rb.

— 9 (22) kwietnia w magistracie m. Łodzi na sprzedaż 436 sztuk drzewa, stojącego na pniu z lasów miejskich z poręby «Złote wesele», od sumy 1690 rb. 83 k. in plus.

— 16 (29) kwietnia w magistracie m. Piotrkowa na 3-ech letnie oczyszczanie ulic i placów w temże mieście, od sumy rocznej 950 rb.

— 11 (24) kwietnia w m. Łodzi, przy ul. Głównej pod № 28, na sprzedaż mebli, szezakarni, krowy i t. d., od sumy 193 rb.

— 13 (26) kwietnia w m. Piotrkowie przy ul. Odejskiej w domu Dzwonkowskiego na sprzedaż mebli i maszyny do szycia, od sumy 117 rb.

— 17 (30) kwietnia w m. Łodzi na placu pod № 1330 i 1330-a na rogu ulic Widzewskiej i Przejazd na sprzedaż do rozebrania nieruchomości, należących do urzędu pocztowego, od sumy 300 rb.

## SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości

### Lewka (Lejby) Lewkowiec

na zasadzie art. 502 Kod. Hand. wzywa, aby wszyscy wierzyciele tejże masy osobiście lub też przez pełnomocników zjawili się do II cywilnego wydziału piotrkowskiego sądu okręgowego i zakomunikowali na jakiej podstawie i na jaką sumę są wierzycielami, i również aby przedstawili wszystkie dokumenty dla sprawdzenia ich pretensyj.

Syndyk Tymczasowy

(1—1) Adw. Przys. W. Dąbrowski.

### W Imieniu Najjaśniejszego Pana

Sąd Okręgowy w Piotrkowie wyrokiem z dnia 28 marca (10 kwietnia) r. b. postanowił: 1) ogłosić upadłość fabrykanta w Łodzi **Gustawa, vel Henryk-Gustaw, Degenkolbe**, licząc początek upadłości od dnia 3/15 Lutego 1900 roku, do czasu wyjaśnienia okoliczności sprawy; 2) Upadłego Degenkolbe oddać pod dozór policyjny; 3) Majątek upadłego w mieszkaniu przy ulicy Widzewskiej № 191 i na fabryce przy ulicy Piwnej № 14 w Łodzi oraz wszędzie gdzie się znajduje opieczetować; 4) Sędzią Komisarzem mianować członka Sądu A. P. Loganowskiego, Kuratorem zaś Adwokata Egierskiego; 5) wyrok ogłosić i opatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności

Za zgodność **Michał Egierski**

Adwokat przy Sądzie Okręgowym.

### Wezwanie wierzycieli.

Kurator masy upadłości fabrykanta w Łodzi **Gustawa vel Henryk-Gustaw Degenkolbe**, na zasadzie art. 476, 478 i 480 kod. Handl. wzywa wierzycieli masy, aby stawili się w dniu 13/26 Kwietnia 1901 roku o godzinie 12 w południe w Kancelarii wydziału do spraw uproszczonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie,

celem przedstawienia mu listy potrójnej w stosunku liczby Syndyków tymczasowych, jakiej zamianowania uznają potrzebę.

Piotrków dnia 30 marca (12 kwietnia) 1901 r.

Kurator masy **Michał Egierski**

Adwokat przy Sądzie Okręgowym  
Bankowa ulica, dom Pańskiego.

### CENY ZBOŻ

za korzec wagi Warszawskiej

podług sprawozdań „Okólnika Rolniczo-Handlowego”.

Z B O Ż A	Lódź	Piotrków
	Ruble i kopiejki.	
Pszonica wyborowa . . . . .	} 5,60—6,00	} 5,10—5,45
„ średnia . . . . .		
Żyto wyborowe . . . . .	} 4,25—4,60	} 4,00—4,40
„ średnie . . . . .		
Jęczmień browarny . . . . .	} 4,20—4,80	} 3,20—4,00
„ na kaszę . . . . .		
Owies wyborowy . . . . .	} 3,20—3,80	} 2,75—3,10
„ średni . . . . .		

### Rozkład Zimowy pociągów na stacji Piotrków od dnia 15 (23) Października 1900 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kurjer.	3 m. 5 w nocy kurjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pociąg	1 m. 32 po poł. pociąg
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

 Poleca się **pierwszorzędny a tani Hotel Angielski** w mieście Częstochowie, w blizkości dworca kolei żelaznej. (0—13)

## SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości

### ALTERA KORNBERGA.

Z mocy art. 511 i 512 Kod. Handl. zawiadamiam wszystkich wierzycieli wspomnianej masy: że sąd piotrkowski wyrokiem z d. 14 (27) marca 1901 r. wyznaczył termin ostateczny miesięczny do sprawdzenia pretensyj do masy; że sprawdzenie odbywać się będzie w obecności sędziego-komisarza i syndyka w kancelarii sądu piotrkowskiego, gdzie wierzyciele stawic się mają osobiście lub przez pełnomocników z dowodami ich pretensyj i że wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzycielności nie sprawdzą, podlegać będą skutkom w art. 512 i 513 Kod. Handl. przewidzianym.

Adwokat Przysięgły

**Mieczysław Chądziński.**

(1—1)

O G Ł O S Z E N I A

## Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie



przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu «W. Zaleski»).

Podje muje się dostawy wszelkich druków, papieru i materyjłów piśmiennych dla biur rządowych i instytucyj prywatnych:—wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cyrkularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusz, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia na wykwinnych papierach, oraz Bilety wiytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

FABRYKA MASZYN, ODLEWNIJA ŻELAZA I KOTLARNIA

## REYMOND i JOËL w Piotrkowie

buduje i poleca

 **Kompletne instalacje gorzelnii podług najnowszych systemów.** 

— Kosztorysy na żądanie. —

(6—4)

### Pokoje

obszerne, wygodnie umeblowane, z werandami, kuchnią i pralnią na czas letni **do wynajęcia** o 7 wiorst od Częstochowy. Dom położony w ogrodzie cieniistym; las i woda blisko. Wszelkie produkty na miejscu. Bliższe szczegóły przez **Częstochowę w Lubojnie S. K.** (4—1)

### LETNIE MIESZKANIE

w suchej, lesistej miejscowości, godzina drogi od Piotrkowa, dwie wiorsty od stacji Drogi Żelaznej, **do wynajęcia po bardzo umiarkowanych cenach.** Produkta miejskie i wiejskie tanio, na miejscu. Wiadomość: u W-go Dębskiego, Adwokata Przysięgłego w Piotrkowie, dom Spana. (3—1)

### Nowe pocztówki

z widokami m. Piotrkowa

wyszły nakładem Księgarni A. Pańskiego.

Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór ilustrowanych pocztówek. (3—3)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór.

# BILANS

## Towarzystwa Kredytowego miasta Piotrkowa

z dniem 17 (30) Stycznia 1901 r.

A K T Y W A	Na sumę		P A S Y W A	Na sumę	
	Rb.	k.		Rb.	k.
Pożyczki udzielone na nieruchomości m. Piotrkowa, pozostałe do umorzenia . . . . .	705303	38	5% listy zastawne w obiegu . . . . .	705300	00
Kasa Towarzystwa w gotowiznie . . . . .	913	15	Fundusz na opłacenie kuponów, płatnych w styczniu 1901 r. . . . .	17825	00
Sprzęty i utensylia biurowe . . . . .	958	34	a po potrąceniu zdyskontowanych . . . . .	263	75
Koszta sporządzenia listów zastawnych i kuponów . . . . .	1341	66	Kapitał zapasowy . . . . .	16067	21
Koszta ostemplowania listów zastawnych . . . . .	743	90	Fundusz na administrację . . . . .	1934	27
Koszta organizacji Towarzystwa . . . . .	827	57	a po potrąceniu zaliczenia . . . . .	45	00
Rachunek bieżący w Piotrkowskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu . . . . .	6496	84	Kaucyje stowarzyszonych . . . . .	1255	87
Koszta administracji Towarzystwa . . . . .	2387	67	Fundusze przechodnie . . . . .	195	76
Raty od pożyczek, Styczniowa 1900 r. . . . .	1065	12	Procenty od funduszy Towarzystwa . . . . .	626	77
„ „ Lipcowa „ . . . . .	2389	92	Należność za ubiegłe kupony . . . . .	2541	33
Kary od raty Styczniowej 1900 r. . . . .	106	60	Depozyta z wypłat pożyczek w gotowiznie . . . . .	116	83
„ „ Lipcowej „ . . . . .	95	60	Fundusz na opłacenie kuponów płatnych w Lipcu 1901 r. . . . .		38
Papiery procentowe nabyte z funduszu kapitału zasobowego, 4% Renta Państwa (10600 rb.) . . . . .	10646	01	Należność za wylosowane listy zastawne . . . . .	450	00
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże . . . . .	52	58	Raty od pożyczek niewypłaconych . . . . .	98	00
Papiery procentowe, nabyte z funduszy ruchomych Towarzystwa, 5% listy zastawne m. Piotrkowa (9100 rb.) . . . . .	8392	45	Przedterminowe wpływy na raty . . . . .	588	00
Wartość ubiegłych kuponów przy tychże . . . . .	256	38	Fundusz na opłatę wylosowanych listów zastawnych, płatnych w Styczniu 1901 r. . . . .	3300	00
5% podatek skarbowy od kuponów . . . . .	103	58	a po potrąceniu zdyskontowanych . . . . .	100	00
Rachunek bieżący w Warszawskim Banku Dyskontowym na wykup kuponów i wylosowanych listów zastawnych . . . . .	3660	00	Rachunek zysków i strat . . . . .	447	72
Rachunek bieżący w Domu Bankierskim pod firmą „A. Peretz i S-ka” w Warszawie na wykup kuponów i wylosowanych listów zastawnych . . . . .	4705	00	Procent od dyskonta listów zastawnych i kuponów . . . . .	3	15
Koszta egzekucyjne . . . . .	270	17	Fundusz na wydatki w przedmiocie rozszerzenia działalności Towarzystwa na inne miasta . . . . .	585	00
Zaliczenia na nieruchomości do zwrotu . . . . .	210	62			
	750926	54		750926	54

Prezes Dyrekcyi W. OTTO.

Buchalter K. Michałowski.

### TABELA LISTÓW ZASTAWNYCH Towarzystwa Kredytowego miasta Piotrkowa

wylosowanych w dniu 9 (22) marca 1901 r.

#### Losowanie IV.

Wartość listu	№	Wartość listu	№	Wartość listu	№	Wartość listu	№
100 rub.	20087	250 rub.	10015	500 rub.	5077	1000 rub.	305
	20127		10222		5187		
	20160		10223				
	20164		10369				
	20384						
	20487						
	20556						
	20655						

Wypłata należności za powyższe listy dopełniać się będzie w kasie Towarzystwa i w Banku Dyskontowym Warszawskim, oraz przez firmę «A. Peretz i S-ka», prowadzącą wydawnictwo «Gazety Losowań» (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście domu № 47/49), poczynając od d. 17 (30) lipca 1901 r., lub też na żądanie wcześniej, za potrąceniem dyskonta w stosunku 5% rocznie.

Powyższe listy zastawne przedstawiane być winny do wypłaty z 11 kuponami.

Nominalna wartość brakujących kuponów, po strąceniu z niej 5%, potrąconą zostanie z należności za listy zastawne.

Listy zastawne po upływie lat 30, a kupony po upływie 10 lat od daty płatności, t. j. od 17 (30) lipca 1901 r. tracą wartość.

m. Piotrków d. 10 (23) marca 1901 r.

Prezes Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa W. OTTO.

Z poprzednich losowań niezłożone jeszcze zostały do zrealizowania następujące listy zastawne: lit. B. na 500 rub. № 5259; lit. C. po 250 rub. № 10029, 10099 i 10118; lit. D. po rub. 100 № 20001, 20046, 20178, 20192, 20201, 20207, 20362 i 20578.

(1—1)

Do sprzedania

#### Majątek ziemski

włók 22, bez serwitutów, 500 mrg. ormej ziemi w kulturze, resztę zajmują łąki, torf i racjonalna hodowla karpia na znacznej przestrzeni. Dwór i budynki gospodarcze murowane, w dobrym stanie. Odstawa kartofli do gorzelni o wiorstę. Inwentarze dostateczne, znaczny pacht. 13 wiorst szosa od st. Dr. Żel. W.-W. Bliższe wiadomości: Administracja **Zapolicye przez Noworadomsk.** (2—1)

#### Rządca

kawaler, z kilkoletnią praktyką, dobrimi świadectwami poszukuje miejsce. Wiadomość w Redakcyi «Tygodnia». (3—1)

#### KOREKTOR FORTEPIANÓW

z fabryki Małeckiego w Warszawie (majster cechowy)

#### J. GRZEGORZEWSKI

przybędzie do Piotrkowa w tych dniach i zatrzyma się w hotelu Krakowskim, gdzie też interesowani raczą składać swoje adresy i żądania. (1—1)

#### Do wydzierżawienia

lub kupna, od 1 lipca r. b.: **Dom i Fabryka Oleju**, przerabiająca przeszło 100 korcy rzepaku na tydzień; przytem **2 mieszkania**, każde z 3 pokoi i kuchni, w wszelkiemi wygodami; **góra** na rzepak i **spichrz** na olej i makuchy; **stajnia** dla koni, pompa w podwórzu i ogród. Wszystko w najlepszym stanie. Wiadomość u A. Rozena w Piotrkowie. (3—1)



## Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowickich.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych naszych odbiorców, że z dniem 1 kwietnia r. b. powierzyliśmy **wyłączną sprzedaż Blachy i Bieli cynkowej**, pochodzących z zakładów naszych, na Łódź, Kalisz, Piotrków, Częstochowę i okolice, oddziałowi Łódzkiego domu handlowego W-nych

### „Samuel i Michał Bergson“

prosząc jednocześnie o łaskawe zgłaszanie się z zamówieniami do tejże firmy.  
Sosnowiec, dnia 20 marca 1901 roku.

Towarzystwo Kopalń i Zakładów Hutniczych  
Sosnowickich.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt prosić osoby interesowane o łaskawe zgłaszanie się po **BLACHĘ i BIEL CYNKOWĄ**

z zakładów Towarzystwa Sosnowickiego w Sosnowcu do biura naszego w Łodzi, mieszczącego się przy ulicy Węglowej № 7.

Łódź, dnia 20 marca 1901 roku.

Samuel i Michał Bergson  
Oddział w Łodzi.

(3-1)

## PRACOWNIA OBUWIA

Męskiego, Damskiego i Dziecinnego  
istniejąca pod firmą

### „Nadzieja“

otworzyła sklep z gotowym obuwem w domu p. Müllera, na-  
przeciw Cerkwi.

W sklepie przyjmują się zamówienia na obuwie i na reperacje. (2-53-51)

Do wynajęcia

6 pokoiów z kuchnią

z wodą, na II piętrze, w domu K. Szymańskiego. (4-4)

## DRENOWANIE.

Do wykonywania racjonalnego drenowania (poprzącznego) oraz urządzania melioracji łąk, niemniej wykonywania wszelkich planów i pomiarów, poleca się przy obliczaniu najtańszych cen, i gwarantuje

**W. Velkel**  
inżynier kult.

(10-8) Gniezno (Księstwo Poznańskie).

## Nawozy sztuczne

WARSZAWSKA FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

### Henryka Radziszewskiego

poleca swego wyrobu (z krwi, rogu, kości i kwasu siarczanego)

**NAWOZY:** Azotowy z 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub> azotu i 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kwasu fosforowego.

Fosforowy z 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> azotu i 16<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kwasu fosforowego.

Procent przyswajalności kwasu fosforowego wynosi 65 do 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub> rozpuszczalnego w cytrynianie amonu. Cena powyższych nawozów wynosi 60 kop. za pud. Należność przyjmowaną będzie w wekslu 6-io miesięcznym, lub w gotówce z potrąceniem 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> rabatu.

Fabryka sprzedaje również **Krew suszoną, meloną**, po rb. 1.40 kop. za pud i **Kość mieloną parzoną, nieodklejoną, (odtłuszczoną)** po 80 kop. za pud.

Zamówienia przyjmuje Dom Bankowy «X. Radziszewski» w Warszawie, hotel Europejski (W. B. O. 1504) (6-6)

## SUPERFOSFATY

(wyłączna reprezentacja Tow. Akc. Fabryki Superfosfatów i przetworów Chemicznych)

### „STRZEMIESZYCE“

ZUZLE THOMASA (Sternmarke)

KAINIT

MAKI KOSTNE odklejone i nieodklejone i wszelkie inne

NAWOZY SZTUCZNE

POLECA

WARSZ. TOW. AKC. HANDLU TOWAR. APTECZ.

dawniej

ZJEDNOCZENI APTEKARZE

i

Ludwik Spiess i Syn

w Warszawie Skład Główny Senatorska № 24;

w Łodzi w Filii ul. Piotrkowska, dom K. Scheiblera.

## WINO SAINT RAPHAËL

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu,

Broszura d-ra de Barre

o winie St. Raphael

jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wysmienity.

Konserwuje się sposobem Pasteura.

COMPAGNIE DU VIN DE SAINT-RAPHAËL VALENCE (Drôme) FRANCE.

(10-9)



## Instytut szczepienia ospy ochronnej

### D-ra T. Stępniewskiego

Warszawa, Złota 28.

Posiada stale świeży materiał krowiankowy i wysyła takowy za gotówkę i za zaliczeniem pocztowym.

Przy większych zamówieniach rabat.

(W. B. O. № 1393)

(8-5)

## Nawozy sztuczne

WARSZAWSKA FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

### Henryka Radziszewskiego

poleca wyroby odpowiednie dla uprawy wiosennej. Nawozy: azotowy i fosforowy, oraz krew suszoną, zmieloną (strąconą 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kwasu siarczanego) i kość zmieloną.

Zamówienia przyjmuje Dom Bankowy X. Radziszewski, w Warszawie, Hotel Europejski. (4-4)



Przyjmuję w komis

sprzedaż, kupno i wynajęcie

## Fortepianów i Pianin

a także wykonywam strojenia, korekty i wszelkie przeróbki.

Z szacunkiem **W. WALICKI**

(3-3)

ulica «Odeska», dom W-iej Popowskiej.

## DYREKCJA

## Towarzystwa Kredytowego

m. Piotrkowa

podaje do wiadomości publicznej, że weszła z Bankiem Dyskontowym Warszawskim w porozumienie, na mocy którego tenże Bank przyjmować będzie listy zastawne Towarzystwa w zastaw, wydając na nie 85<sup>0</sup>/<sub>0</sub> kursu; od summ zaś na nie tym sposobem wypożyczonych pobierać będzie procent w stosunku 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub> rocznie.

(3-2-2)

PIERWSZORZĘDNE

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie

### Radkiewicz

Łódź, Przejazd № 46,

poleca:

Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, kasyjki, ekspedyjenci, osoby do towarzystwa i gospodarstwa, krojczynie i t. d. (2-2)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

### A. Karpińskiej

w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki. Sprowadza cudzoziemki. (52-20)

## Fabryka OCTU spirytusowego

### J. Goldfreida

w Piotrkowie, dom W-iej Popowskiej

Poleca wyroby swoje, jako bez szkodliwych przymieszek fabrykowane, czyste a niedrogie. (52-14)

## CHŁOPCY

potrzebni są do Cukierni K. Szymańskiego. (6-4)

— Ciągnij dalej, pochylając się ku niej — Giacinto — Ciągnij dalej, pochylając się ku niej tak, że przyspieszony jego oddech muskał jej włosy na skroni — Czyż nie wiesz, dlaczego po owem pierwszym spotkaniu pod Monte-Gritone, dzisiaj rano skutkiem was znów czy nie wiesz dlaczego was prosiłem, abyscie po mnie wrócił? Droga moja wiedzie do Bagheri, gdzie najłatwiej

— Pochyliła czoło i nie odpowiedziała nic, lecz pierwszą podniosła się gwałtownie pod opłętym stanikiem.

— Coż mi to obchodzi Giacinto — przerwał jej szybko — nie jestem waszym nieprzyjacielem a wy nie jesteście moim wrogiem. Mój syny dziećmi jednego narodu. Ojciec wasz umarł, zostawcie go w pokój a myślicie teraz o żywych o nas samych. Czy zdajecie, że przypadek postawił mnie na waszej drodze, Giacinto?

— Myślałam sama już nieraz o tem wszystkiem — coście mi teraz powiedzieli — rzekła zamyślona — a ojców mój mówił zawsze: «Karabinierzy robią tylko to co muszą, ale i ja spełniłem też tylko mój obowiązek.» Może i macie rację, pomimo to jednak byłabym wolała, żebyście mi oszczędzili jechania z wami, w jednej łódce. Jestem córką

— Zdawało się, że to co tych dwoje miało sobie do powiedzenia, powiedziane być tylko mogło zdala od waszego ucha Indkiego, pomiędzy nami niebem i morzem.

— Myślałam sama już nieraz o tem wszystkiem — coście mi teraz powiedzieli — rzekła zamyślona — a ojców mój mówił zawsze: «Karabinierzy robią tylko to co muszą, ale i ja spełniłem też tylko mój obowiązek.» Może i macie rację, pomimo to jednak byłabym wolała, żebyście mi oszczędzili jechania z wami, w jednej łódce. Jestem córką

— Zdawało się, że to co tych dwoje miało sobie do powiedzenia, powiedziane być tylko mogło zdala od waszego ucha Indkiego, pomiędzy nami niebem i morzem.

i uszczęśliwić. Jeżeli zechcesz pójść za mną, jako żona moja, przeniesiemy się zdala ztąd do innego kraju, do mojej ojczyzny, która jest równie piękna, jak wasza. Poproszę zwierzchność o uwolnienie mnie z zajmowanego tutaj urzędu i odesłanie do mego ukochanego Piemontu, gdzie moja matka z siostrą mieszkają w małej winnicy. Nie odmówią mi tego Cinto, i tam gdzie panują spokojniejsze obyczaje, a ludzie żyją w większej zgodzie, tam, gdzie nie wiedzą nic o brygantach, a biedni i bogaci nie żywią ku sobie zazdrości i nienawiści, tam będziesz swobodniej oddychać i zapomnisz o tem, co cię tu dręczy. Wszak i tam Italia, i tam żyć będziemy wśród ziomek naszych. Dlaczego mi nie odpowiadasz, Cinto? Czyżbym rzucił te wszystkie słowa na wiatr i fale? czyżby wistocie serce twoje nie znalazło na nie odpowiedzi?

Szybki, gwałtowny oddech podnosił jej łono. Chciała się odezwać, lecz język odmówił jej posłuszeństwa. Zdołała tylko potrząsnąć głową i nie opierała się, gdy Colombo ująwszy w swe ręce obie jej dłonie, ścisnął je gorąco.

Nakoniec rzekła ostro, bezdźwięcznie:

— Nie mogę zostać waszą żoną, Colombo; nie mogę być żoną karabiniera! Pozwólcie mi popłynąć do domu.

Jasna, otwarta twarz jego spochmurniała. Puścił jej ręce i po chwili wewnętrznej walki, rzekł:

— Ja cię tak kocham, Cinto, i tak jestem pewny, że tylko z tobą mogę być szczęśliwy, że poniosę dla ciebie i tę ostatnią ofiarę, której odemnie żądasz. Zrzucę nienawistny ci mundur, i rydłem a motyką postaram się w ojczyźnie mej, na kawałku należącej do mnie ziemi, wznieść dla nas domowe ognisko. Jeżeli zechcesz zostać moją, zrzekam się chwały, jakąbym mógł zdobyć w walce

znajdują znów schronienie w niezliczonych kryjówkach. Kazano mi więc, dla zapewnienia pomysłnego skutku naszej wyprawy, wiedzieć kraj we wszystkich jego kierunkach bez mundur, aby nie zwracać uwagi tutejszych mieszkańców i nie wystawiać się niepotrzebnie na niebezpieczeństwo. Wykonaniem rozkaz i oto wszystko. Dlatego wspaniałym bym być nieprzyjacielem waszym i waszych wspaniałomków Giacinto? Jako żołnierz w służbie króla mego, prowadzę wojnę przeciw zbrojcom i bandytom, którzy się uchylają z pod praw naszej ojczyzny i dobrowolnie stają się wyrzutkami społeczeństwa, do którego już nie należą. Rząd chce w tych waszych potudniowych prowincjach utrwać ład i spokój, chce zaprowadzić porządek i wychować prawych obywateli kraju; on jest najlepszym waszym spymierzeńcem, bo chce was oswozić od tych, którzy w waszych górach ukrywają się będa brygant, dla których zadane prawo nie istnieje, dopóki wy wszyscy będziecie po ich stronie i nie postaracie się sami, idąc ręką w rękę z rządem, uwolnić kraj od hańbiącej go plagi — dopóki nie może i nie będzie działać się u was lepiej. Mówię wam to wszystko, bo mi się serce ścisła na myśl, że będziecie musieli chwycić za broń i z towarzyszącymi moiimi ścigać, jak dziką zwierzę, ukrytych w górach bandytów. Wolałbym mieć mniej ciężki zawód, Cinto, mój óczera-

A serce jej wyrwało się ku niemu i, gdyby wyciągnął po nią ramiona, nie zdołałaby mu się oprzeć, musiałaby ukryć głowę na jego piersi. Żadną siłą nie mogłaby jej od tego powstrzymać.

— Jakimże sposobem stało się to wszystko? jak się to skończy? Czyż w tej łódce, którą tak zręcznie wśród fal kierowała, nie jechała po własne nieszczęście?

— «Kochanka szpiega!»! Dlaczego to wstrętne przewisko, które się wyrwało z ust grożącego jej Tita, brzmiało bezustannie w jej uszach? Może miał rację, a wtedy... cóż się wtedy stanie?

Byłaby mogła ukłęknąć w łódce i modlić się, aby to jedno tylko było nieprawdą. A jednak... jednak, gdyby Tito nawet prawdę powiedział, czyż mogła oprzeć się rozkoszemu drżeniu, które ją przejmowało na myśl, że on ją miłośnie do serca przycisnie...

Postanowiła więc nie myśleć o niczem, tylko o tem że kocha całą siłą gorącego serca, i o tem, że on zjawił się, jak wybawca wśród ciemnego i nędznego jej życia, jak wybawca, do którego nazbyt często w samotnych godzinach wdychała, przepiękną bólem piersią.

Czyżby liściowa Madonna i teraz jeszcze nie wysłuchała jej modłów?...

Mały statek szybko próbował fale, poruszone lekkim *tramontana*, dążąc w kierunku Monte-d'Aspra, u stóp którego oblane światłem zachodzącego słońca, jakby w złocistej szacie, jaśniały szeregi domów.

Gwałtowny dreszcz wstrząsnął postacią dziewczęcia, gdy zasłoniwszy ręką oczy spostrzegła na wybrzeżu wysokiego, wysmukłego mężczyznę, w mundurze karabinierów.



w których krajowcy pobili przez nas na otwartem polu, gospodarce brygantów tej okolicy. Nie znatem tych stron, zkađ mamy ostatcznym ciósem podożyć koniec zbrodniczej tego ważny urząd przy nowem distaccamento w Bagheri udało wyłpćić, odznaczylem się. Powierzono mi wskutek W walec z bandytami, których nam się, oprócz kilku, ziomków; w wojnie, która nie zna pobłażania i litości. stannej wojnie, narzucanej nam nachwale przez naszych mogło być inaczej: jestem żołnierzem a żyjemy w bezu- winności, jakkolwiek ciężko mi to nieraz przychodzi. Nie silnie zagrożona; przyszedłem więc i wypelniam moją po- chętnie był pozostał, tu gdzie powaga rządu jest jeszcze wysłała mnie tu z mojej pięknej odczynny, w którejbym muszę być postusznym, o ile się to zgada z moim honorem, dumny, że nim jestem. Zwierzchność moja, której ślepo nie byłym ani na chwilę robił z tego tajemicy, bom byście się mnie byli zapytali czy jestem karabinierem, talisze się mnie czym śnągą rządu—potwierdzilem. Gdy oskarżacie? Czyż ukrywałem przed wami kim jestem? py- nie pozwolę żyć mundur, który noszę. I o cóż to mnie miénoścía i gniewem.—Stój! ani słowa więcej! Wam nawet — Giacinto!—krzyknął glosem przyklunonym na- stowana z blyszczącemi od gniewu oczyma.

Wciążnęła wiosła do łódki i stala przed nim wypro- jestście czems gorzem—szpiegiem i muszę wami gardzić, przeciw któremu ziomkowie moi walczą z bronią w ręk, znienawidzonego przez nas rządu, nietylko jawnym wrogiem szenia przy konfesjonalu. Wy nietylko jesteście narzędziem mi duszę, jak przestępstwo, za które szukać muszę roztrze- bandytami. Każde uderzenie wiosła, zrobione dla was, pali Nie mam nie wspólnego z karabinierami, tak, jak i z

— 41 —

w ciemnym fraku z czerwoną wypustką, w szerokim trójgra- niastym kapeluszu i z bronią za pasem.

Przelekła się na razie, albowiem ukazanie się wroga okolicznej ludności na miejscu gdzie zejść się miała z Colombem uważała za złą wróżbę. Dojeżdżając bliżej jednak, przekonała się, że ów karabinier był to sam Colombo, i serce zamarło jej w piersiach.

Przestała wiosłować, zabrakło jej tchu, krew ścięła się w żyłach i uderzyła do głowy.

— A więc to prawda! prawda!

Głuchy, żalony jęk wydobył się z jej ust, jęk kona- jęcej sarny, która otoczona psami, w śmiertelnej trwodze patrzy na swą krow, płynącą z szerokiej rany.

Lecz trwało to zaledwie jedną chwilę, stanęła przy sterze i wiosłując silnie dobiła szybko do brzegu. Posepny spokój widniał w jej oczach. Rysy były jakby skamieniałe, a łono podnosiło się i opadało jednostajnie.

Colombo podszedł ku niej.

— Dzięki wam, żeście przyjechali!—rzekł.

Nie odpowiedziała nic, dopiero gdy odbili od brzegu i płynęli już po błękitnej toni, a wzrok jego pytająco spoczywał na niej, odezwała się ostrym głosem:

— Oszukaliście mnie sir Colombo!

Drgnął i zmarszczył czoło:

— Oszukałem? Ja was—Giacinto! Czem?

— Po karabiniera nie byłabym przyjechała do Aspry Gdy mnie zobaczą wysiadającą z wami w Ficarazzi, będę na zawsze shańbiona w oczach ludzi. Nadużyliście mego zaufania. Dlaczego nie powiedzieliście mi kim jesteście, byłabym was unikała. Dlaczego chodziliście w ubraniu wieśniaka i pozwoliliście mi wierzyć, że nim jesteście?

świecie przeszukody, któryby nas zdołała rozłączyć, wtedy jej dłoń obiera rękoma,—wtedy, Cinto, niema na całym — Wtedy!—zawołał pełen radości, ścisnąjąc silnie to cóż wtedy, Colombo, co wtedy?

A jeżeli powiem wam, że tak jest?—szepnęła zębca — Ona ciągle jeszcze nie podnosiła wzroku.

— jedno, Cinto, powiedz!

Kochać, tak jak ja was kocham? Powiedzcie mi tylko to niebem i morzem, i że ja się pytam, czy możesz mnie ojcu, myśl o tem, żeśmy tu we dwoje sami, pomiędzy czy mnie kochasz? Nie myśl o moim mundurze i o moim nie dojdziem do końca. Powiedzcie mi przedewszystkiem — Nie, Cinto, nie—rzekł namięnym głosem.—Tak łódkę, lecz on zatrzymał ją, kładąc rękę na jej ramieniu. Chciała jednocześnie zanurzyć wiosła i popchnąć zamliczmy.

na wieki, a dla was i dla mnie lepiej będzie gdy o tem — Przystańcie, sir Colombo! Wiecie co nas rozłącza się głośno.

przyspieszone bicie wezbranego uczuciem serca, odezwała podnosiła nawet oczu na mówiącego, tylko, by zagłuszyć silniejszą aniżeli przypuszczala nie poruszyła się, nie sądziła, że ulegnie gwałtownemu uczuciu. Była jednak płynąć do ukochanego; chwila, której się obawiała, bo Nadesza więc chwila, o której Giacinto marzyła Kochacie, chociaż nie wiele, Cinto.

I że chciałabym was pojąć za zonnę, jeżeli tylko i wy mnie wam powiedzieć, że was kocham, tak jak nikogo na świecie; się z wami widzieć. A czy wiecie dlaczego? Po to, żeby krzyż dokola przez Ficarazzi. Ale chciałem i musiałem dostałbym się łądem z Aspry przez Santa-Floria, zamiast

— 44 —

zostaniesz wtedy, musisz zostać moją żoną i przysięgam ci na to słońce tam wysoko!...

Szybkim, gniewnym prawie ruchem ręki przerwała mu i spojrziała na niego ponurym, błyszczącym wzrokiem.

— Przystańcie, Colombo!—rzekła poważnie i zimno—to wszystko napróżno. Kocham was, tak, skoro chcecie wiedzieć mówię wam to, i zostałabym waszą, gdyby wszyst- ko było inaczej aniżeli jest; ponieważ jednak nic zmienić nie zdołamy, powinniśmy się rozłączyć, a im prędzej tem lepiej. Nie mogę być waszą żoną, bo nosicie mundur, a jeden z waszych był mordercą mego ojca! Nie zapominaj- cie o tem! Wierzę w was i w waszą miłość, ale to co stoi między nami silniejsze jest od niej i od nas. Puście mnie!

Chciała znów zanurzyć wiosła i znów on schwycił ją za rękę.

— Cinto!—rzekł miękim, serdecznym głosem—mó- wisz inaczej aniżeli myślisz; co ma mundur, który noszę do naszej miłości; dlaczego tego, który zastrzelił twego ojca nazywasz mordercą? Wszak była to uczciwa walka, w której stali naprzeciw siebie żołnierze i bryganci. Człowiek szedł na człowieka, a kule ślepo padały tu i tam. Ojciec twój poległ w walce, ale i on przelewał krew ludzką i jego także moglibyście nazwać mordercą. Jak możecie ku temu, którego kula go trafiła pałać taką zemstą? Postąpił tak jak musiał, a wina za śmierć ojca waszego spadłaby tylko na zwierzchność, która go wysłała przeciw rozbójnikom, gdyby ojciec wasz nie był na śmierć zasłu- żył. Ale powiedziałem już, zostawmy umarłych w pokoju a myślm ty tylko o nas samych. Ty nie prowadzisz szczęśliwego życia Giacinto. Atmosfera wśród której wzrosłaś i która cię otacza cięży ci. Chcę cię ztąd wyrwać

— 45 —